

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 35— miesięcznie, z doręczeniem do domu Mk. 40—
Na prowincji resztyka pocztową Mk.

Cena pojedynczego numeru porannego we Lwowie i na prowincji:

1 Mk.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmem 2 Mk. Nadesłane i nakreślone za wiersz grubym piśmem lub jego miejsce 5 Mk. — Ogłoszenie w kronice 10 Mk., za wiersz, po kronice 7 Mk., na pierwszej stronie 20 Mk. — Drobną ogłoszenia 50 fen. za wyraz. Ogłoszenia zamiejscowe o 100%, drobne. — Ogłoszenia zagraniczne o 200% droższe.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:
Lwów, ul. Zimerowicza 11-15.
Wskazywać adresy nie trzeba.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.
Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

Dalsze sukcesy armji polskiej

Warszawa. (PAT.) Komunikat sztabu generalnego W. P. z dnia 25 bm.

Front północny.

Oddziały nasze I. i V. armji w dalszym ciągu oczyszczają swój rejon z niedobitków wojsk sowieckich, które porzucając broń, błądzą się w okolicznych lasach. Część wojsk nieprzyjacielskich, nie mogąc się przebić przez kordon naszych oddziałów, przechodzi wraz z majątkiem wojskowym granicę niemiecką.

Komitet bolszewicki z Działdowa, który umknął z miasta do Niemiec, został wojskom naszym wydany i poddany pod sąd dorazny. Oddziały pościgowe, wysłane w kierunku Myszyńca, przyprowadził jako zdobycz 4 dział.

Front środkowy.

W walkach na północ od Ostrołeki, 8 dywizja piechoty wzięła 600 jeńców, oraz znaczną zdobycz. Oddział 65 p. p. wysłany na zachód w linii rzeki Pissy, wzięł 5 armat, 25 karabinów maszynowych i kilkadziesiąt jeńców.

Dnia 24 bm. o godz. 15. wojska nasze zajęły Ossowiec, szczegółów na razie brak. Na reszcie frontu lokalne walki. Grupa wypadowa majora Jatlicza zajęła Równo (na połudn.-wschód od Opalina), biorąc 20 karabinów maszynowych, jeńców i konie.

Front południowy.

W rejonie Mostów Wielkich jazda nasza po krótkiej walce na białą broń rozbiła 72 brygadę sowiecką, biorąc kilkadziesiąt jeńców, w tej liczbie szefa sztabu brygady. Zdobyto 8 karabinów maszynowych, oraz 40 wozów z materiałem wojennym.

Oddziały nasze operujące na wschód od Lwowa, do ostrej walce zajęły Zedwórze i Przemyślany. Na południowym skrzydle lokalne utarczki z patrolami jazdy nieprzyjacielskiej, które docierają do rejonu Mikołajowa. Armia generała Pawlenki obsadza linię Dniestru.

Naczeln. Dow. W. P. Sztab Generalny.

Wydział II. DOG. informuje:

Lwów, 25 sierpnia, 11'30 przed południem.

Akcja w celu rozbicia nieprzyjaciela w rejonie Przemyślań w toku.

W rejonie Rawy Ruskiej nieprzyjacieli pod naporem naszych wojsk cofa się na wschód i północ.

W rejonie Strzyja spokój.

Wydział II Sztabu DOG. informuje:

Lwów, dnia 25 sierpnia wieczór 1920.

Oddziały konnej armji bolszewickiej skoncentrowane w rejonie Sokala weszły w kontakt z naszymi wojskami.

Walka w toku.

W rejonie Krasnego silne walki dla nas pomyślne. Po obu stronach biorą udział pociągi pancerne.

W rejonie Glinian po dość ciężkich walkach oddziały nasze posunęły się naprzód. Dalej ku południowi bez zmiany.

NIEMCY DOSTARCZYLI BRONI BOLSZEWIKOM.

Praga. (Cz. B. Pr. z Londynu). „Times“ przynosi bliższe szczegóły o pobycie Trockiego w Niemczech. Spotkał on się tam nie tylko z przedstawicielami niemieckiego sztabu generalnego, ale i z reprezentantami rządu niemieckiego. Konferencje dotyczyły dostawy broni i amunicji dla Rosji przez Niemców. Trocki zobowiązał się złożyć zaliczkę w pieniądzu, które ma się uzyskać ze sprzedaży klejnotów carskich. Nadto Trocki interwenjował w sprawie przewożenia broni dla Polski i miał na ręce reprezentantów niemieckich złożyć znaczniejsze kwoty pieniężne na agtacje wśród Niemców Gdańskich. Wreszcie zauważa „Times“, że do Anglii nadeszła wiadomość, iż w okolicy Działdowa Niemcy istotnie dostarczyli broń bolszewikom.

30.000 BOLSZEWIKÓW PRZESZŁO GRANICĘ PRUS WSCHODNICH.

Gdańsk. „Danz. Ztg.“ donosi: Według obliczeń urzędowych, do dni awczorajszego przeszło granicę Prus Wschodnich około 30.000 żołnierzy bolszewickich, którzy zostali internowani.

Odgłosy narad w Lucernie.

KOMUNIKAT RZĄDU ANGIELSKIEGO DO SOWIETÓW.

Horsea. (Radio). Telegram angielski podaje treść komunikatu przysłanego rządowi sowieckim, jako rezultat konferencji Lloyd George'a z Giolittim w Lucernie. Najważniejsze punkta komunikatu mówią, że mężowie stanu stwierdzili z ubolewaniem, iż rząd sowiecki chce narzucić Polsce warunki uluczające jej niepodległość. Rząd Polski powstał z wyboru całej ludności bez różnicy klas, reprezentuje zatem cały naród, a nie jedną klasę, podczas gdy Rosja chce Polsce narzucić własnie rząd jednej klasy. W takich warunkach żaden rząd wolnego kraju nie może uznać oligarchii, jaką są sowiecy, ani z nimi pertraktować. Komunikat mówi w końcu, że cały świat na wschodzie i zachodzie spragniony jest pokoju, jednak pokój osiągnąć można tylko na podstawie zupełnego uznania wolności narodów. „Daily Chron.“ pisze, że komunikat wysłali premierzy do rządu rosyjskiego drogą telegraficzną, upraszając o odpowiedź przed końcem bieżącego tygodnia.

NIEMA NIEPOROZUMIENIĘ MIĘDZY FRANCJĄ A ANGLJĄ.

Horsea. (Radio). Lloyd George zapytany przez dziennikarzy, czy Anglia uzna dyktaturę Rosji, odpowiedział, że gotów jest uznać każdy rząd zaakceptowany przez naród rosyjski. W sprawie Gdańska oświadczył, że telegrafował z zapytaniem do Tovera, który odpowiedział, że żadne okręty przeznaczone dla Polski nie zostały zatrzymane. Telegram o komunikacie, który dwaj premierzy wysłali do Milleranda, musi być uważany jako kładący kres wszelkim pogłoskom o nieporozumieniu angielsko-francuskim. Telegram ten brzmi: Kończąc posiedzenia nasze w Lucernie, przesyłam serdeczne pozdrowienia i z przyjemnością oczekujemy przyszłego spotkania naszego z Waszą Ekscelencją.

RZĄD ANGIELSKI ZAWIADAMIA FRANCJĘ O PRZEBIEGU KONFERENCJI W LUCERNIE.

Paryż. (Havas). Ambasada angielska zakomunikowała franc. ministerstwu spraw zagr. tekst sprawozdania o przebiegu konferencji Lloyd George'a z Giolittim w Lucernie. Odpowiadając na ten komunikat, ministerstwo spraw zagr. wystosowało do ambasady angielskiej następującą notę: Rząd francuski składa podziękowanie rządowi angielskiemu i włoskiemu za łaskawe przysłanie komunikatu i stwierdza z radością, że nie ma nic sprzecznego z zasadniczymi ideami, których Francja zawsze broniła.

ULTIMATUM RZĄDU ANGIELSKIEGO.

Amsterdam. (Reuter). Równocześnie z wręczeniem odpisu komunikatu z Lucerny Kamińskowowi przesłano temuż notę Balfoura, w której rząd angielski stwierdza, że warunki pokojowe, przedłożone przez Rosję, o ile one są znane rządowi angielskiemu i włoskiemu wedle nadeszłych informacji, pozostają w sprzeczności z warunkami, które Kamińskow zakomunikował swego czasu. Kamińskow zostaje wezwany do oświadczenia, czy te informacje są prawdziwe, i czy rząd sowiecki ma zamiar podtrzymać te warunki wobec Polski. Balfour domaga się w swej nocy imieniem prezydenta ministrów odpowiedzi najdalej w piątek

wieczorem i zwraca na to uwagę, że odpowiedź ta wpłynie na dalszą politykę rządu angielskiego wobec Rosji sowieckiej.

PRASA FRANCUSKA O ZJEZDZIE W LUCERNIE.

Paryż. (Havas). „Temps“ stwierdza, że zwycięstwo Polski przyczyni się do zacieśnienia węzłów przyjaźni między sojusznikami i przytacza z zadowoleniem oświadczenie Lloyd George'a i Giolittiego w Lucernie, które przypominają, że sojusznicy są gotowi bronić poszczególnych traktatów pokojowych, oraz zaznacza, że zwycięzcy powinni dać dowody umiarkowania. Wedle „Tempsa“ Francja okazała umiarkowanie w Spa. Należy obecnie stworzyć w Europie sytuację, w której zasada umiarkowania byłaby możliwa do zastosowania. Nie byłaby ona przyniosła żadnej korzyści, gdyby inwazja bolszewicka była zalała Polskę i uczyniła z niej wasalą sowiecką. Siedziwo zwycięskiego bolszewizmu musiałoby być wywołane w Niemczech głębokie wewnętrzne zaburzenie. Dziennik wyraża przekonanie, że Francja przyczyniając się do ocalenia Polski, ocaliła również Niemcy, co jest nie tylko dowodem umiarkowania, ale prawdziwym dobrodziejstwem. Francja przyłącza się również do apelu, wzywającego cywilizowane narody do solidarności. Klęska bolszewizmu wedle „Tempsa“ pozwala żywić nadzieję, że Europa się uspokoi i powróci do pracy pokojowej. Walki społeczne w krajach, gdzie jak dotychczas zagrażają one życiu gospodarczemu narodów, a nawet porządkowi publicznemu, staną się z pewnością mniej ostre. Rosja ma obecnie największe szanse do odrodzenia i stanie się z powrotem wielkim mocarstwem. Ludzkość przeżywa chwilę przełomową. Oby ta chwila doprowadziła wreszcie do prawdziwego pokoju.

AKCJA KOALICJI W SPRAWIE GDAŃSKA.

Wiedeń. (B. K. z Londynu.) Komunikat ogłoszony przez Lloyd George'a i Giolittiego w sprawie Gdańska, wedle którego to komunikatu rząd angielski zaproponował akcję koalicyjną, aby zabezpieczyć Polsce nieograniczone korzystanie z portu i połączeń z Polską, zagwarantowana traktatem wersalskim, wysłany został przez Lloyd George'a do Milleranda. Komunikat ten uważają za zaprzeczenie pogłosce o nieporozumieniu francusko-angielskim.

Paryż. (Havas). Prasa francuska przyjmuje wyniki konferencji w Lucernie z wielkim zadowoleniem i uważa je za świetną satysfakcję dla polityki francuskiej w kwestji rosyjskiej. Dzienniki stwierdzają, że pomoc dla Polski i stanowisko Francji wobec sir Tovera spotkały się z uznaniem angielskiego i włoskiego prezydenta ministrów. „Journal“ powiada, że tak wielka jest potęga rozumu Milleranda i Weyganda, iż idea francuska święci tryumf w Lucernie. Musimy uznać, że z sowiecami nie może być porozumienia, i że Polska nie może się poddać żądaniu Lenina i Trockiego bez naruszenia swej niepodległości.

ROZKAZ DLA SIR TOVERA.

Wiedeń. (B. K. z Paryża wedle Havasa). Sir Tover wezwany został notą konferencji ambasadorów, by zabezpieczył wyładowanie materiału wojennego przeznaczonego dla Polski w porcie gdańskim, ewentualnie nawet przy pomocy wojska i okrętów koalicyjnych, gdyby robotnicy tamtejsi wzbraniłi się wyładowywać broń.

KAMIENIEW I KRASIN OPUSZCZAJĄ ANGLJĘ.

Londyn. (Reuter). Dzienniki donoszą, że z powodu listu Balfoura, Kamińskow i Krasin zażądali swolce paszportów. Opuszczają oni Anglię w piątek.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc wrzesień!

Ceny prenumeraty i pojedynczego numeru w nagłówku.

Sytuacja polityczna.

PODZIĘKOWANIE RZĄDU POLSKIEGO FRANCJI.

Warszawa. (PAT.) Wydział prasowy Min. S. Z. komunikuje: Na gratulacje rządu francuskiego, przesłane Naczelnikowi Państwa za pośrednictwem ambasadora Jusseran'a, wysłała M. S. Z. następującą depezę: Hrabia Zamojski poseł polski. Paryż. Naczelnik Państwa upoważnił mnie do przesłania za pośrednictwem pańskim serdecznego podziękowania Panu Prezydentowi ministrów oraz M. S. Z. Millerandowi za przesłane w imieniu rządu francuskiego powinszowania z powodu odniesionego przez nas wielkiego zwycięstwa, które wybawia kraj nasz od najścia okrutnego wroga. Polska nigdy nie zapomni że Francja w chwili niedawno odzyskanej wolności polskiej, okazała jej pełnego poparcie moralne stając na straży klauzuli traktatu wersalskiego oraz wydatną pomoc doświadczonych generałów i oficerów francuskich. Podpisany Sapieha.

RZĄD POLSKI O UTRUDNIENIACH ZE STRONY BOLSZEWIKÓW.

Warszawa. (PAT.) Wydział prasowy M. S. Z. komunikuje treść radiodepezy wysłanej przez M. S. Z. do wszystkich biur prasy zagranicznej: Whrew zapewnieniem bolszewików, że zarządzane będą wszystkie niezbędne środki dla ustalenia bezpośredniej komunikacji pomiędzy rządem polskim a jego delegacją w Mińsku, ta ostatnia prawie zupełnie pozbawiona jest kontaktu z Warszawą. Sami zresztą bolszewicy przyznają, że Polska stacja radiotelegraficzna w Mińsku nie może działać z powodu wielkiej ilości stacji bolszewickich na terytorjum wojennym. Ponadto bolszewicy ograniczyli działalność tej stacji do 4 godzin na dobę. Wskutek tego wszystkie depezy skierowane są do Moskwy, a dochodzą do Mińska lub Warszawy z kilkudniowym opóźnieniem lub zupełnie nie dochodzą.

Radio Nr. 1, delegacji polskiej z Mińska nadeszło do Warszawy w 2 dni po radio Nr. 2, i po 5 dniach od daty nadania w Mińsku.

Radio Nr. 5 nadeszło przed radiem Nr. 4, zaś radio nr. 3 wcale nie nadeszło.

Radio zawierające 15 punktów bolszewickich warunków pokoju, wysłane z Mińska przed 20 sierpnia, nadeszło do Warszawy dopiero 24. sierpnia.

Również w skomunikowaniu się przez kurjerów, bolszewicy stawiają przeszkody. Kurjer wysłany 20. bm. przekroczył linię frontu 21. bm. a 24. bm. nie przybył jeszcze do Mińska.

Ze względu na przytoczone wyżej fakty, rząd polski widzi się zmuszonym zwrócić powszechną uwagę na stawiane mu trudności i przeszkody. Swobodną i bezpośrednią komunikację z Mińskiem uważamy za podstawowy warunek normalnego przebiegu negocjacji z delegacją sowiecką. Opierając się na słuszności swoich rekryminacji, oraz na oficjalnym oświadczeniu bolszewików dania rządowi polskiemu możliwości swobodnego komunikowania się z swoją delegacją, rząd polski z rzuca z siebie całkowitą odpowiedzialność za skutki mogące stąd wyniknąć. Stwierdzamy, że w tych warunkach nie można prowadzić rokowań z dobrym skutkiem, oraz osiągnąć wzajemnego porozumienia i konkretnych rezultatów na konferencji w Mińsku.

O ile nie nastąpi znaczne polepszenie komunikacji, rząd polski będzie zmuszony zaproponować delegacji sowieckiej zmianę miejsca rokowań, celem dania możliwości rządowi polskiemu swobodnego i bezpośredniego komunikowania się ze swoją delegacją.

KONTRPROPOZYCJE POLSKIE?

Warszawa. (Tel. wł.) Korespondent warszawski dziennika ang. „Morning Post“ donosi, że rząd polski wysłał do swej delegacji instrukcję, aby warunki, zaproponowane przez rząd sowiecki, odrzuciła i przedstawiła swoje kontrpropozycje.

NIEMIECKI DZIENNIK O KLĘSCIE BOLSZEWICKIEJ.

Wiedeń. (PAT.) Arbeiter Ztg. stwierdza, że klęska Rosjan w Polsce jest najcięższa, jaka kiedykolwiek spotkała armię czerwoną. Przywódcy rosyjscy przecenili swoje dotychczasowe siły i nie mieli należytego zrozumienia dla nastrojów narodu polskiego. Teraz widzimy — pisze dziennik — że chłop polski dostarczył żołnierzowi polskiemu gorliwie żywności, a właśnie chłop polski zdawał się być dobrym materiałem dla agitacji bolszewickiej. Przywódcy armii czerwonej i kierownicy polityczni w Moskwie przeczyli poczucie niepodległości u Polaków, zahartowane w stuletnich walkach i doprowadzili do zjednoczenia narodu polskiego przeciwko sobie, wywołując wspomnienia ucisku carskiego z chwilą, kiedy zaczęli odgrywać na ziemi polskiej rolę władców.

GDĄSK ZATRZYMUJE BEZBRONNYCH ŻOŁNIERZY POLSKICH.

Gdańsk. (PAT.) Wczoraj rano został zatrzymany na dworcu kolejowym gdańskim z rozp. kolejowej rady robotniczej transport złożony ze 136 polskich żołnierzy bez broni, wysłanych z Grudziądza przez Gdańsk do stacji Żuków na Pomorzu po odbiór i odprowadzenie stamtąd koni transportowych.

Wiadomości telegraficzne.

„VORWAERTS“ PRZECIW POPIERANIU POLITYKI SOWIECKIEJ.

Nauen. (PAT.) „Vorwaerts“ zwraca się w artykule wstępnym przeciwko ślepeму i bezkrytycznemu popieraniu sowieckiej polityki ze strony niemieckich niezawisłych socjalistów i zauważa, że niemiecki socjalizm musi być uratowany przez stanowcze zaniechanie zarówno niemieckiego narodowego, jak i rosyjskiego oryginalnego bolszewizmu, przyczem wypowiada się za pokojowe załatwienie konfliktów międzynarodowych.

PEŁNOMOCNIK RZĄDU WĘGERSKIEGO ZAMORDOWANY PRZEZ BOLSZEWIKÓW.

Budapeszt. (Radio). Poruczn. Kovacs pełnomocnik węgierski wysłany przez rząd celem odbioru wra-

cających jeńców wojennych dostał się podczas cofania się wojsk polskich do Ploskirowa w ręce bolszewików, którzy go zamordowali. Według dochodzenia przeprowadzonego przez węgierskie poselstwo w Warszawie, stwierdzono, że Kovacs okazał Kozakom, którzy go schwytały swoją rosyjską legitymację i wyjaśnił swoje stanowisko, oraz czynność w języku rosyjskim. Kozacy odpowiedzieli na to, że poddani burżuazyjnych Węgier są ich nieprzyjaciółmi, poczem Kovacsa zastrzelili.

POZWOLENIE NA WYJAZD DO NIEMIEC WSTRZYMANE.

Warszawa. (PAT.) „Kurier Poznański“ donosi: Ze strony rządowej informują, że wszelkie pozwolenia na wyjazd do Niemiec i powrót zostały całkowicie wstrzymane. Żadne wyjątki pod tym względem nie będą czynione, wydawane będą jedynie pozwolenia na stały wyjazd do Niemiec, bez prawa powrotu.

W sprawie poczty polowej.

Warszawa. (PAT.) Biuro prasowe Naczelnego Dowództwa W. P. nadsyła nam następujący komunikat: Niewłaściwe pośrednictwo w dostarczaniu poczty od i do armii w polu. Organizacje społeczne, matki chrześne, Koła oświatowe i t. d. niosąc ulgę żołnierzowi w polu, częstokroć ogłaszają w dziennikach, że pośredniczą w dostarczaniu żołnierzowi korespondencji z kraju na front albo odwrotnie i w tym celu wyznaczają dla publiczności czas i miejsce zamknięcia nadawania listów, paczek i t. p., przeznaczonych na front. Nie zapoznając dobrych chęci tych organizacyj, Naczelne Dowództwo W. P. zaznacza, że do obsługi pocztowej powołane są wyłącznie poczty polowe. Wobec tego na ważne interesy wojskowe, nie można zezwolić na urządzenie przygodnych, ubocznych poczty. Korespondencja i inna korespondencja i innych przesyłek od i do armii w polu. Korespondencja i inna przesyłka od i do armii w polu musi bezwarunkowo być nadawane przez publiczność za pośrednictwem urzędów pocztowych urzędów cywilnych, a zajmowanie się osób albo organizacji społecznych zbieraniem albo odsyłaniem korespondencji z kraju do armii w polu i na odwrót jest wzbronione. Jedynie przesyłanie dla żołnierza w polu darów ujętych w transportach dla poszczególnych formacji polowych dla oszczędzenia kosztów opakowania poszczególnych pakietów, może się odbywać bez pośrednictwa poczty polowej, ale za pośrednictwem zgłoszeniem w oddziale II. Naczelnego Dowództwa W. P. i D. O. G. na którego obszarze ten transport się organizuje. Podp. Drugi zastępca szefa sztabu generalnego: Norwid Neugebauer, genpor. i główny kwatermistrz.

POLACY! PAMIĘTAJMY O PLEBISCYCIE GÓRNOŚLĄSKIM!

Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Marjacki, L. 10.

J. P. JAKOBSEN.

MOGENS.

(Ciąg dalszy.)

Udali się tedy radca z córką do gajowego. O kawał drogi przed jego chatą spotkali córeczkę Nikoły, prosili aby pobiegła zapytać, czy mogą pomówić z tym panem.

Popędziła rękami, nogami jak na złamanie karku aż do drzwi, tu postawiła nogę na wysokim progu, zawiązała sobie podwiązkę i wpadła do chaty, zaraz wyleciała znowu a zostawiwszy za sobą dwoje drzwi otwartych, wołała już od progu, że pan wyjdzie natychmiast. Potem usiadła pod ścianą tuż przy drzwiach i z pod łokcia patrzyła na obcych.

Pan wyszedł i okazał się słusznym silnej budowy młodzieńcem około lat dwudziestu. Córka radcy była nieco zaskoczona, poznając w nim tego, co wyspiewywał na deszczu. Teraz wyglądał dziwnie nieprzytomny; widocznie dopiero co wstał od książki; można to było poznać po włosach i rękach, które zupełnie nie wiedziały do czego mogą służyć.

Córka radcy z żartobliwym uśmiechem dygnęła przed nim i zawołała:

— Ku — ku!

— Ku — ku? — zapytał radca.

A to była owa drobna twardzyczka dziewczęca; młodzieńiec zaczerwienił się i chciał coś powiedzieć, ale tu wpadł już radca pytaniem o coś.

— Naturalnie, było na usługi, tylko kto miał wiosłować?

Rozumie się, że pan. — powiedziała panienska, nie zważając na skrupuły tatka — wszakże to obojętne

czy pan się zmęczy trochę, wobec tego, że i panu wszystko jedno, czy kogo zmęczy lub nie.

Weszli więc w dół do łodzi a po drodze dawali radcy wyjaśnienia.

Wsiedli wreszcie i byli już daleko na jeziorze, zanim panienska zaczęła rozmowę.

— Musiało to być coś ciężko uczonego nad czym pan dukał, zanim pana „wykukulałem“ z domu?

— Aha do wiosłowania... Uczone! Ach nie, to była „historja o rycerzu Pietrku z srebrnym kluczem i o pięknej Magelonie“.

— Przez kogo to?

— Przez nikogo; ten rodzaj książek niema autorów. „Wigoleja z złotem kotem“ także bezimienna, równie jak „Strzelec Bryde“.

— Nigdy przedtem nie słyszałam o tych dziełach.

— Proszę, niech się pani odrobinę przesunie w tę stronę, inaczej nie ma równowagi... nie? to zupełnie możliwe, to nie są modne książki; kupuje się je na jarmarkach u kataryniarek.

— To szczególne! Czy pan zawsze czytuje takie tylko utwory?

— Zawsze? Wogóle nie czytuję wiele, ale najlepiej lubię ten rodzaj literatury, w którym przychodzą, indjanie.

— A dzieła poetyckie? Oehlenschlägera, Szyllera i inne?

— O tak, znane mi dobrze, mieliśmy w domu pełną szafę tych dzieł. Panna Holm — towarzyska mej matki — codziennie po śniadaniu i po kolacji czytywała z nich głośno. Ale nie mogę powiedzieć żeby mi odpowiadały. Wierszy nie cierpię!

— Jak można nie cierpieć wierszy? — powiedział pan — mieliśmy — czy matka pana nie żyje?

— Nie, i ojciec również. — Rzucił te słowa krótko

kim ucinającym tonem i rozmowa utknęła na chwilę, przypuszczając do głosu ten cichy, różnorodny bełkot, jaki tworzy ruch czołna na wodzie. Panienska ożwała się pierwsza:

— Czy pan lubi obrazy?

— Ołtarzowe? och nie zdaje mi się.

— Ołtarzowe albo i inne, np. krajobrazy?

— Czy i to malują? ach prawda, wiem przecie o tem.

— Pewnie dworuje pan sobie ze mnie.

— Ani chybi, że któregoś z nas zabawia się w ten sposób!

— Więc nie jest pan studentem?

— Ja? w jaki sposób mógłbym być studentem? nie, nie jestem niczem.

— Czemuś musi pan być przecie. Coś musi pan robić na świecie.

— Dlaczego?

— Dlatego, że wszyscy ludzie czemuś się zajmują.

— A pani?

— No, ja; pan nie jest przecie damą!

— Dzięki Bogu, nie.

— A, dziękuję!

On przestał wiosłować, wynurzył wiosła z wody, popatrzył jej prosto w oczy i rzekł:

— Co pani przez to chce powiedzieć? nie, nie, gniewać się na mnie nie trzeba; sam przyznam się pani, że jestem głupcem. Pani tego nie pojmie, zdaje się pani, skoro jestem ubrany jak porządny człowiek, to już nim i jestem. A to ojciec mój był uczonym, jak powiadają umiał bardzo wiele i z pewnością to prawda. Zdobył nawet godność sędziego.

C. d. n.

Nieproszony cenzor.

Zapobiegliwość żydów w sprawie mającej się pojawić odezwy rządu rośnie z dnia na dzień. Święto znowu nawedził bawiącego w Krakowie premiera ministrów poseł Thon, obligując go w sprawie jak najrychlejszego wydaną odezwy oraz zwracając uwagę na szkodliwość pewnych wzmianek w oficjalnych ogłoszeniach.

Nietrudno się domyślić, że te oficjalne ogłoszenia to komunikaty wojenne. Nie sądzimy, żeby ci, którzy je układają, zgodzili się na zamianowanie posła Thona cenzorem spraw wojskowych. Niemniej przecież sądzimy, że od wzmianek w komunikatach o uczestnictwie żydów w wojnie, jaką prowadzimy, i to niestety nie po naszej stronie, wiele szkodliwszy jest sam fakt tego uczestnictwa, które tylko ręka szefa sztabu stwierdza.

Z Rady ministrów.

Warszawa, (PAT.) Rada ministrów na posiedzeniu dnia 24 bm. rozpatrywała szereg spraw bieżących pozostających w związku z położeniem państwa, między innymi sprawę ponownej reewakuacji instytucji państwowych i ludności do okręgów oswoobodzonych od nieprzyjacielskiej inwazji, projekt ustawy rozszerzającej ustawę z dnia 3 kwietnia 1919 o dostarczeniu mieszkań na potrzeby wojskow na byłą dzielnicę pruska, sprawę więźniów politycznych, oraz projekt rozporządzenia ROP. o jednorazowej daninie na potrzeby wojska.

Sprawy ruskie.

NAIWNE PYTANIE.

„Wpered“ zbyt często i nazbyt jawnie zdradza swe skłonności i sympatie. Czy nie za wcześniej i czy z pomyślnym skutkiem dla sprawy ukraińskiej czas najbliższy pokaże.

W notatce czwartkowego numeru pt. „Polska delegacja przeciw Ukrainie“ tendencyjnie opuszcza mały a wiele znaczący dodatek: „sowieckiej“.

Jak wiadomo w układach w Mińsku biorą udział w naradach wraz z rosyjskimi delegatami, delegaci sowieckiej Ukrainy. Przeciwno temu, wychodząc z słusznego założenia nieuznawania sowieckiej Ukrainy, delegacja polska założyła protest.

Polityk „Wperedu“, gorszący się tem nieuznawaniem sowieckiej Ukrainy, zadaje naiwne pytanie, dlaczego Polska nie przywiozła ze sobą delegatów rządu Petlury — pomijając to, że sam mógłby na to wystarcząco odpowiedzieć, nieinspirując swym czytelnikom niedomówionych intencji.

Burcew o Leninie.

W warszawskiej „Swobodzie“ ogłosił Burcew ciekawe rewelacje o Leninie. Zarzuca mu, że od roku 1916 Lenin pozostawał w tajemniczych stosunkach z Niemcami i był na ich żołdzie.

Burcew wzywa obecny rząd niemiecki, aby w interesie odrodzonych Niemiec na podstawie tajnych aktów odkrył, jaką przysługę oddał Lenin minionemu rządowi.

Kilka godzin

z patrołą bolszewicką.

W naszej Redakcji zgłosiła się właścicielka dóbr z Wołynia p. Dowmanowiczowa, która przeszła grozę spotkania się oko w oko z dziką patrołą bolszewicką. P. Dowmanowiczowa uciekła przed dziką bolszewicką z majątku swego na Wołyniu, zamieszkała z częścią uratowanych ruchomości u krwawych swoich w Dźwinogrodzie. Gdy jednak dzicz bolszewicka zaczęła otaczać Lwów, p. Dowmanowiczowa wraz z mężem swoim Janem, synem Aleksandrem i córką, do których przyłączyły się rodziny Stańczewskich ze Słowicy i Kaczanowskich z Dźwinogrodu, postanowiła uciekać w stronę Łańcuta. Spakowawszy swe ruchomości na 12-stu furach, uciekinierzy puścili się w drogę w stronę Starego Siola.

Ruki w wierch.

Zaledwie ujechali kilka kilometrów, gdy w tem wśród wrzasku i krzyku nadjechała patrol dzikunów, złożona z 4-ech jeźdźców. Na widok tej dziczy mrowie przeszło po jadących. Każdy z jeźdźców trzymał w jednej ręce zakrwawioną szablę a w drugiej rewolwer. Zrównawszy się z furami, dzicz krzyknawszy „ruki w wierch“, zaczęła siedzącym na furze przetrząsać kieszenie, ściągając pierścionki i biżuterję, a gdy już ogołociła wszystkich z gotówki i złota, kazała wszystkim mężczyznom ściągać ubrania, zostawiając tylko dolne części. Jednemu z panów kozak zabrał nawet szelki a gdy obrabowany, umiemy nieco po rosyjsku, przedstawił kozakowi, że przecież tak pójść nie może, dzikus dał mu swój pasek. Po kolei patrol zaczęła przeglądać kufry i tobołki, zabierając wszel-

kie środki żywności, inne zaś rzeczy porozrzuciła po drodze.

A teraz do komisarza.

Po tej operacji obrabowani myśleli, że już będą mieli spokój. Tymczasem kozacy kazali im siadać na fure i jechać ze sobą do Bóbrki, do komisarza. Niepomogły prośby i płacz kobiet. Cała kawalkata musiała jechać w tem niemiłym towarzystwie, niepewna życia. Po ujechaniu kilku kilometrów spotkano drugą patrol. Obie patrole poinformowały się o sytuacji, zaczęły chwalić się zdobyczami, a wreszcie pierwsza patrol znikła, zostawiając przerażone rodziny na pastwę nowej patroli. I zaczęła się znowu rewizja kufrow i tobołków i podział łupów między rabusiów wśród klótny i wzajemnych złorzeczeń. Wreszcie dzikusy powzięli jakąś decyzję.

Urowadzenie mężczyzn.

„Mężczyźni z nami a was niech djabli porwą“ zawołał jeden z kozaków i grożąc rewolwerami i szablami, kazali mężczyznom iść z sobą. Niepomogło błaganie pan, aby je także wzięto, nie skutkowało płacz dzieci, kozacy, grożąc natychmiastowem rozsiekaniem na cząstki wszystkich obecnych, pozostawili zrozpaczone kobiety a mężczyzn kilku furami urowadzili gdzieś w stronę Bóbrki.

Szakale.

W chwili rabowania ofiar przez bolszewików na drodze niedaleko Bóbrki, zbiegła się okoliczna ludność ukraińska i zaczęła zabierać, co jej pod ręce wpadło a przede wszystkim uprząż z koni. Jakaś „li-tościwa“ kobiecina zabrała także krowę, jedyną, jaką jadący uratowali ze swego gospodarstwa, pocieszając poszkodowanych, że lepiej, gdy weźmie „swój“, niżby miała wpaść w ręce bolszewików. Szczególniej łasą na cudzą własność okazała się ludność ze wsi Budkowa, jakkolwiek znała p. Stańczewską.

Jeszcze jedna patrol.

Gdy biedne kobiety wracały już w największym strachu w stronę Starego Siola, spotkały jeszcze jedną patrol, złożoną z 2 kozaków. W tem na dworcu pojawiła się polska pancernka. Kozacy na jej widok porzucili konie i broń i zbiegli do lasu. Obie szable kozaków oczekiwały jeszcze świeżej krwi.

W sprawie Śląska Cieszyńskiego.

Niesprawiedliwy podział Śląska Cieszyńskiego dokonany przez Radę ambasadorów w Paryżu poruszył opinię publiczną w całej Polsce. Jak wiadomo zmuszony był Rząd Polski zawrzeć na podstawie dokonanego podziału umowę z Czechami, i ją podpisać.

Zawiązany dla obrony praw Śląska Cieszyńskiego komitet w Oświęcimiu dokłada starań, aby Sejm Polski nie zgodził się na ratyfikację tej umowy. Wskazaniem jest tedy, ażeby w tym celu odbyły się w całej Polsce wiece protestujące, ażeby Rząd i Sejm Polski zniewolonej byli liczyć się z opinią całego narodu. Takie wiece protestujące odbyły się już z ramienia komitetu w Oświęcimiu w najbliższych okolicach.

Ponieważ z technicznych względów jest niemożliwym, aby komitet mógł we własnym zakresie zająć się urządzeniem wieców w całej Polsce, przeto zwraca się na tej drodze z uprzejmą prośbą do Rad miejskich, Rad powiatowych, Towarzystw, jak Sokół, dalej wszelkich Zrzeszeń o charakterze społecznym, lub narodowym o łaskawe urządzenie w najbliższej przyszłości takich wieców protestujących. Protokół spisany z przebiegu wiecu, wraz z uchwaloną rezolucją uprasza się nadsyłać na ręce prezesa komitetu dla obrony praw Śląska Cieszyńskiego, burmistrza Romana Mayzla w Oświęcimiu.

Pod nakazem chwili.

Komisja poborowa M. O. A. D.

dla wszystkich rodzajów broni urządza w koszarach przy ul. Zamarstynowskiej 7, I. p. na prawo.

DOWÓDZTWO M. O. A. O. mieści się obecnie przy placu Smółki 3, 4 p.

GŁÓWNY KOMITET PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH W SPRAWIE WSTĘPOWANIA DO O. L. O.

Na wspólnej konferencji delegatów Głównego Komitetu pracowników państwowych i Komitetu organizacyjnego MSO., która odbyła się dnia 20 sierpnia br. doszło do wyjaśnienia i zupełnego porozumienia w sprawie wcielenia w obecnej chwili Małopolskiej Straży Obywatelskiej MSO. do Ochotniczej Legii Obywatelskiej OLO. i do jednomyślnego ustalenia zasad wytycznych.

Wobec tego wzywa jak naigorecej wszystkich członków Związków i Towarzystw reprezentowanych przez Główny Komitet pracowników państwowych, aby o ile należą do MSO., pełnili nadal jak naj-

gorliwiej służbę w MSO., tych zaś pracowników państwowych Polaków, którzy dotąd do MSO. nie należą aby bezzwłocznie wstąpili gremjalnie w jej szeregi.

Komitet wyraża pełną nadzieję, że niniejszy apel nie pozostanie bez echa i że w szeregach MSO. nikogo z pracowników państwowych nie zabraknie.

Za komitet: Dzieślewski, przewodniczący. Herman, sekretarz.

Reewakuacja.

Ministerstwo zdrowia publicznego wzywa lekarzy powiatowych oraz innych urzędników i funkcjonariuszy ministerstwa, którzy wskutek ewakuacji opuścili miejsca swego urzędowania, aby w miarę wycofywania się wojsk nieprzyjacielskich obejmowali swoje stanowiska, składając z tego równocześnie raport ministerstwu.

Na podstawie rozporządzenia Naczelnego Dowództwa W. P. ministerstwa zdrowia publicznego komunikuje, że lekarze powiatowi winni wrócić na swoje stanowiska w następujących miejscowościach: Płońsk, Płock, Pułtusk, Radzymin, Nowomińsk, Lublin, Węgrów Sokołów, Siedlec, Radzyń, Garwolin, Łuków i Lubartów.

NA MARGINESIE.

Spuszczina Berka Joselowicza.

Do wieńca bohaterskiego ludności żydowskiej w Polsce przybywa nowy liść: po Tarnopolu, Siedlcach i Włodawie z kolei czwarty. Oto żydzi, których zawsze krzywdziliśmy posądzeniem o tchórzostwo i popęd wrodzony do pacyfizmu oznaczyli się znowu zaszczytnie w akcji w Białymstoku.

Wedle brzmienia naszego komunikatu trwały w całym tem mieście, „jeszcze przez dwadzieścia godzin po zajęciu go przez pierwszą dywizję Legionów zacięte walki uliczne z przybyłą na pomoc z Grodna 55 dywizją sowiecką i miejscową ludnością żydowską, która wydatnie zasiła szeregi bolszewickie“. Niechże się komu trzeba otworzą oczy na tę budość żydowską! Już chyba na to czas ostatni.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 26 sierpnia.

Repertuar teatru miejskiego:

Czwartek 26. sierpnia, „Faust“, opera w 5 aktach. Piątek, 27. sierpnia, „Noc w Wenecji“, operetka w 3 aktach.

Sobota, 28. sierpnia, „Pomysł panny Franciszki“, komedia w 4 aktach.

Niedziela, 29. sierpnia, „Rycerskość wies. i Pajace“, opera.

Poniedziałek, 30. sierpnia, „Noc w Wenecji, operetka w 3 aktach.

Początek przedstawień o godz. 7 wiecz.

Do naszych prenumeratorów. Celem ułatwienia manipulacji biurowej prosimy przy wysyłkach pieniężnych, podawać zawsze na odcinku przekazu cel, na jaki kwota jest przeznaczona.

Prenumeratorów miejscowych prosimy o uiszczenie przedpłaty w kantorze „Słowa Polskiego“, ul. Zimorowicza 11—15.

Prenumeratorów zamiejscowych upraszamy o łaskawe naklejanie na odcinku przekazu adresu z opaski „Słowa Polskiego“.

— Na drodze do czystości. Z przyjemnością stwierdzamy że po zdziwionych trochę ulicach Lwowa jeździł wczoraj ogromny samochód, kolekcjonujący śmieci. Wesoły człowiek siedzący u steru tego potężnego wehikułu, zatrzymywał się łaskawie co parę kroków, a pomocnicy jego chwytały ze sporą dozą zrecznosci czekające na swą kolej kosze ze śmieciem, wzniesając przy tej czynności kurz stosunkowo nieznaczny. Prawda, żeironiczny zupełnie wygląd mają wśród tego skwapliwego zbierania śmieci domowych zaniedbane, sieroce śmieci uliczne, które nikt się zazwyczaj nie chce zająć. I tak na ulicy Zyblikiewicza ów wóz, oczyszczający miasto, przejeżdżał jakby na kpiny koło słomy, zaścielającej przed pewnym domem bruk tak grubo, że robiło to wrażenie, jakby to była ostrożność, podejmowana w interesie kogoś ciężko chorego. Więc pamiętajmy o śmieciach domowych, ale nie zaniedbujmy ulicznych!

— Pogrzeb śp. ppłuk. Emanuela Wiktora Diltza, który zginął bohaterską śmiercią pod Bóbrką odbył się dnia 26 sierpnia 1920 r. o godz. 4 po południu z wojskowego szpitala okręgowego (ul. Lyczakowska) na cmentarz obrońców Lwowa.

— Czasowe zamknięcie wodociągów. Dziś we czwartek wodociąg w strefie niższej będzie wyjątkowo zamknięty od godziny 10—12 przed południem.

— Pod adresem urzędu aprowizacji miasta. Pokazano nam dzisiaj chleb, z konsumu pocztowego; w kolorze ciemny, z mąki ma być żytniej; ale w smaku jest straszny! Mąka to ani świeża ani czysta, to jest

zdaje się mieszaną najrozmaitszych ingrediencji. Po doskonałym chlebie z białej mąki amerykańskiej, nagle taka zmiana! Urząd aprowizacyjny miejski powinien dbać o to, ażeby chleb był inny, lepszy i zdrowszy aniżeli ten, którym nas niefortunnej pamięci Austria karmiła. Jeżeli sam urząd miejski kontroli doskonałej nie przeprowadzi, byłoby bardzo wskazane, ażeby do komisji, kontrolującej czystość mąki i staranność wypiekania chleba, dołączono jako członków kilku obywateli i obywaterek stolicy.

— **Konfiskata.** Skonfiskowana została „Hromadska Dumka” Nr. 197 z 26.8.1920 za: 1. artykuł wstępny, który skreślono w całości, oraz 2. za artykuł p. t. „Bezprawstwo czy nabinka”, który skreślono również w całości.

— **Utworzenie agencji pocztowej w Antoniewie powiatu Tarnobrzeg.** Z dniem 1 października br. otwiera się w miejscowości Antoniów powiat Tarnobrzeg w miejsce zwiniełego urzędu pocztowego agencją pocztową III. stopnia. Agencję tę przydziela się do urzędu poczt. w Radomyślu nad. S. jako urzędu zbiorczego. Miescowy okręg doręczeń agencji pocztowej w Antoniewie tworzą gmina i obszar dworski Antoniów wraz z przysiółkami Wołą Antoniówską i Gesiodry, zaś gminy i obszary dworskie Orzechów, Pniów i Zalesie wraz z przysiółkami Czekał pniowski, Dąbrówka, Wygoda, i Debowe Grędy przydziela się do zamiejscowego okręgu doręczeń tej agencji pocztowej.

— **Wybuch starego rewolweru.** W magazynach W. P. przy ul. Zybkiewicza 33 znaleźli żołnierze stary rewolwer i zaczęli go próbować. Podczas tego rewolwer który był nabity, wypalił i został rozerwany na kawałki. Przytem zaś Józefowi Pichowskiemu, lat 24, urwało lewą dłoń, pokaleczyło twarz, zaś stojący obok Stanisław Grot, lat 21, raniony został w głowę. Oboje odwieziono pogotowie ratunkowe do szpitala.

— **Zamach samobójczy.** Julia Berezowska lat 20, zam. przy ul. Traugutta 9, zażyła w zamiarze samobójczym rozżutworu sublimatu. Wezwane przez domowników pogotowie ratunkowe po zadaniu odtrutki odstawiło denatkę do szpitala.

— **Ujęcie szkodnika.** W warsztatach wojskowych przy ul. Janowskiej 120 schwytyany został na kradzieży płótna, tapicer Wilhelm Wania. Jak się okazało Wania ukradł około 100 m. płótna białego, służącego do pokrycia siedzeń w samochodach, sporządzał z niego torby, które sprzedawał oraz ubrania. Szkodą jaką poniósł skarh wojskowy wynosi 16.000 Mk. Wanie i spółników aresztowano.

— **Nagła śmierć.** Do Józefy Kozłowskiej, lat 63 letniej a zamieszkałej przy ul. Czarnieckiego 12, wezwano wczoraj pogotowie ratunkowe, gdyż objawił się u niej silny krwotok płucny. Niestety karetka pogotowia przyjechała za późno. Kozłowska już umarła, a pomoc ukazała się bezskuteczną.

— **Alarm pożarowy.** Na ulicy Wiśniowieckich pod l. 10 zawezwano straż pożarną do ognia piwnicznego. Gdy straż przybyła ogień ugasił już domownicy lecz mógł on być groźny dla całego domu. Mianowicie jedna z lokatorek weszła do piwnicy ze świecą, od której zapaliła się benzyna przechowywana w piwnicy. Na szczęście nie było w pobliżu drzewa lub czegoś podobnego, więc skończyło się na wielkim strachu.

— **Z kroniki wypadków.** Jakób Cieślak, lat 27, robotnik w warsztatach taborów W. P. przy ul. Janowskiej 21 spadł ze strychu i zламаł przytem obojczyk. Odwieziono go do szpitala.

— **Ewakuacja Poznania.** W pierwszych dniach września władze poznańskie przystąpią do radykalnej ewakuacji Poznania, który jest przeludniony. W tych zaś dniach musi dać kwatery przymusowe w ilości 10.000. Wszyscy ci, którzy przybyli do Poznania po 1 maja, narażeni są na to, iż w przeciągu kilku dni, a nieraz nawet 24 godzin będą usunięci z obwodu miasta.

— **Delegacja węgierska wobec zwycięstw oręża polskiego.** W dzień św. Szczepana odbyło się staraniem delegacji węgierskiej, słowackiej i rusińskiej w Krakowie, uroczyste nabożeństwo na intencję powstania Polski. Po nabożeństwie odśpiewano hymn polski i węgierski.

— **Zniszczenie całorocznego dobytku.** 20 bm. wybuchł we wsi Węgrzce wielkie pod Krakowem olbrzymi pożar, który pochłonął 15 stodół, wypełnionych świeżo zebranem zbożem. Na przestrzeni kilkuset metrów żywił płomieni wytworzył falę ognia. Okolice straż pożarna z Grabia, Wieliczki i Bierzanowa ograniczyły się do obrony zagrożonych w drugim szeregu domów mieszkalnych. szkoda wynosi kilka milionów marek.

— **Groby w Aninie.** Pod Wawrem w Aninie w czasie walk pod Radzyminem zatrzymał się na czas jakiś szpital polowy w którym dokonywano także operacji chirurgicznych. W szpitalu tym zmarli dwaj żołnierze wskutek ran odniesionych. Zmarłych nie wwieziono na cmentarz parafialny, mieszczący się w Rzeźnie, lecz pochowano na miejscu tuż za miejscową kapliczką, gdzie ustawiono wspólny krzyż. Groby zdobną wieńce ze wstęgami, ale bez podpisów, których już nie zdążono porobić, ponieważ szpital wyjechał z Anina. Na grobie niema też napisów. Znalezione tylko w każdym grobie butelki, w których był papierek z nazwiskami poległych. Pochodzą oni z Wiel-

kopolski. Jak opowiedział kapelan wojskowy, jeden z poległych Poznańczyków otrzymał niedawno list od ojca, który pisze, że życie syna należy do Ojczyzny i że powinien j oddać chętnie, „żeby Ojczyzna żyła”.

Na polu chwały.

Sp. dr. Adam Pogonowski. Po tylu innych nowa żalobna wieść przybyła w tych dniach do Lwowa; zginął jeden z najdzielniejszych synów naszego miasta dr. Adam Pogonowski! Sp. Adam Pogonowski ur. 1877 r. syn Qwidona i Heleny z Jabłonowskich, ukończył studia we Lwowie w zamiarze zostania adwokatem. Człowiek do trudów wojennych nie przywykły chwytą za oręż 1 listopada 1918 w Przemysłu, gdzie jeden z pierwszych staje do walki z wrogiem. 22 listopada widzimy go na ulicach Lwowa utrudzonego i zbrzyżanego krwią wrogów. Po oswobodzeniu ukochanego swego miasta walczy dalej w szeregach 37 pp., by pod Sądową Wisznją zdobyć sobie odznaki kaprałskie. Odbywa kampanię ukraińską aż po Sławutę do września 1919 r., kiedy chory powraca do domu. W czasie powrotu do Lwowa zdaje z wyszczególnieniem egzamin adwokacki. by tem owocnie pracować dla Ojczyzny w dziale ustawodawczym Ministerstwa Wojsny w randze podporucznika. Nie czeka na należący mu się w Ministerstwie stopień wyższy lecz pospiesza w pierwszych dniach lipca w pole ze swym drogiem mu zawsze 37 pp., jako podporucznik. W czasie kontrataku w Ostoji pod Siedlcami dosięga go w dniu 9 bm. wraza kula bolszewicka od której natychmiast umiera. Niedanem mu było, tak gorąco miłującemu Ojczyznę, doczekać zwycięstw naszego oręża lecz poniósł bohaterką śmierć na polu chwały. Pochowano go z honorami wojskowymi na cmentarzu wojskowym w Siedlcach 10 sierpnia br.

Sp. dr. Adam Pogonowski odznaczony był jako dwudziesty z kolei Gwiazdą Przemysła z mieczami, oraz Krzyżem Obrony Lwowa i Orłętami. Pozostawił szczyry żal w sercach kochających go serdecznie towarzyszyów broni, pokrył zaś wieczną żalobą serca rodziców sióstr i brata.

Cześć jego pamięci.

W sprawie przymusowego poboru.

Prezydium Rady ministrów komunikuje: Do R. O. P. wpływają bardzo liczne memorjały organów samorządowych, i organizacji społecznych, stowarzyszeń i poszczególnych obywateli, domagające się przeprowadzenia powszechnego przymusowego poboru do wojska. Tymczasem rząd uzyskał już w drodze ustawodawczej upoważnienie do przeprowadzenia powszechnego poboru roczników 1902—1885 włącznie. Stopniowe powoływanie poszczególnych roczników zarządzi ministerstwo spraw wojskowych w miarę postępu wyszkolenia rekrutów oraz możliwości ich umundurowania i uzbrojenia.

Aresztowania bolszewików i szpiegów.

Przed kilku dniami zgłosił się do komisji zaciągowej nr. 1 w Krakowie niegłuchym, podający się za podchorążego Schreibera-Zaleszczyckiego i domagał się natychmiastowego wystąpienia na front. Został poznany jako były szpieg austriacki, który swojego czasu spowodował aresztowanie i skazanie na śmierć legionistów. Obecnie podejrzany jest o szpiegostwo na rzecz władz sowieckich. Przy Schreiberze znaleziono 13.000 Mk, a w jego mieszkaniu złoto i rozmaite waluty na sumę 1 miliona. Dochodzenia prowadzi D. O. G. Krakowa.

Na stacji kolejowej w Zwardoniu na granicy czeskiej aresztowano 18-letniego Karola Stoffa z Nowego Iczyna. Znalezione przy nim około 70.000 Mk czeskich i szczegółowe plany terenów pogranicznych z odpowiednimi adnotacjami. Stoffa oddano w ręce organów defenzywy które prowadzą przeciw niemu śledztwo o szpiegostwo.

W niedzielę 15. h. m. aresztowano w Jawiszowicach koło Brzeszcza 9 osobników w czasie, gdy odbywali pod gołem niebem posiedzenie kółka bolszewickiego. Organa bezpieczeństwa były od dłuższego czasu na ich tropie. Stwierdzono, że nawiązywali kontakt ze spartakowcami niemieckimi i opracowywali plan, mający na celu działalność terrorystyczną i zdobycie większej ilości broni. Projektowali zamach na kasę P. J. U. R. i na kasę stacji kolejowej w Jawiszowicach. Ponadto w planie ich było szerzenie agitacji bolszewickiej między robotnikami kopalni węgla w Brzeszczu.

Urzędnik magistratu łódzkiego, żyd Hirschberg, był niedawno aresztowany za wygłaszanie hasel antypaństwowych. Po pewnym czasie uwolniono go, jako rzekomo niewinnego. Obecnie znowu zaaresztowano tegoż Hirschberga za wyrażenie pewnych nadziei związanych z ewentualnym najściem bolszewików na Polskę.

Ze świata.

— **Miss Pankhurst w drodze do Moskwy.** Miss Sylwia Pankhurst, znana przodowniczka angielskich sufrażetek, znikła od pewnego czasu z powierzchni Londynu. Długo nie wiadano, z jakimi zamiarami się nosi i dokąd się udała. Aż dopiero w tych dniach przejęto w Londynie rosyjska (bolszewicka) depesza iskrową z Moskwy, która zawiera wiadomość, iż Miss Sylwia Pankhurst przejechała przez Petersburg i znajduje się w drodze do Moskwy, by spotkać się z Leninem. Początkowe dzieje tej sensacyjnej historii były również bardzo dziwne. Jeszcze przed kilku miesiącami podchwycono wiadomość, przesyłaną telegrafem bez drutu. W depeszy tej atakuje w niesłychanie ostry sposób, jeden z przewodników bolszewickich, wisko Miss Sylwii Pankhurst, które zajęła wobec ruchu angielskich komunistów i sposób jej walki oceną jako z gruntu fałszywy i niewłaściwy. Dnia 1 sierpnia przybyła również depesza iskrowa Lenina, wyśtosowana wprost do angielskiej partii komunistów, potępiająca Miss Pankhurst za prześladowanie i za nieuznawanie tej partii. Zaraz po pierwszym telegramie zapowiedziała Miss Pankhurst, również iskrowo, Leninowi, iż po otrzymaniu odpowiednich dokumentów wybierze się niezwłocznie do Moskwy, by się z Leninem osobiście porozumieć co do kwestji spornych. Obecnie zatem zrealizowała swą zapowiedź i w ten sposób rąbek tajemnicy, otaczający jej zniknięcie, został uchylony.

— **Podatek od fortepianów.** W dogoni za nowym chodem miasto Hofheim w Niemczech wpadło na myśl którą uchwała rady miejskiej zatwierdziło, aby nałożyć podatek od każdego fortepianu, który nie jest warstatem pracy lub źródłem zarobku. Płacić się ma za fortepian 50 marek rocznie. Szczęśliwe zaiste miasto, które w ten sposób nie tylko zwiększy swe dochody, ale i rozbedzie się maltretowania ludzi niepotrzebnem bębnieniem.

Kursa giełdy lwowskiej.

Kurs szacunkowy z 25 sierpnia 1920.

	Wartość nom.	Ostatnia dywidenda	Placą	Zadają	Transakcyj
Waluta markowa					
I. Akcje bankowe za sztukę (włącznie z kup. bież.)					
Bank akc. związkowy IV i V emisji	400	30	370—	—	—
Bank galic. dla handlu i przemysłu	400	32	550—	—	—
Bank hip. gal.	400	28	580—	—	—
Bank hip. ziemny	400	24	340—	—	—
Bank Ludowy	200	10	215—	—	—
Bank przemysłowy	400	20	450—	—	—
Bank ziem. kred. ga	400	30	385—	—	—
II. Akcje Tow. handl. i przem.					
Browary lwowskie	500	60	850—	—	—
Tow. Chodorów	200	—	1000—	—	—
Tow. akc.-fabr. kart	200	30	560—	—	—
Fabryka cementu „Portland Szczałowa”	200	40	—	—	—
Tow. akc. „Galicja”	400	00	11900—	—	—
Tow. Gafota	200	—	1050—	—	—
Tow. Górka	200	22	1400—	—	—
„Oikos” Zakł. prz.drz	1428	—	2800—	—	—
Polska nafta	700	—	1100—	—	—
Polskie Tow. handlowe	200	30	330—	—	—
Tow. Przeworsk	—	—	—	—	—
Tow. Rakszawa	200	40	350—	—	—
Zakłady elektr. Siersza	200	0	750—	—	—
Gal. Zakł. gór. Siersza	200	—	1450—	—	—
Tow. Zieleniewski	200	28	1400—	1500—	1475
Lwowski akc. Zakład zastawniczy	—	—	—	—	—
III. Listy zastawne za 100 Mk. (bez kup. bież.)					
Bank polski dla handlu i przem. stu 4 1/2%	—	—	88—	90—	—
Banku hip. gal. 4 1/2%	—	—	88—	90—	—
Banku hip. gal. 4%	—	—	83—	85—	—
Banku hip. ziem. 4 1/2%	—	—	92—	94—	—
Banku kraj. gal. 4 1/2%	—	—	94—	96—	—
Banku kraj. gal. 4%	—	—	90—	92—	—
Tow. kred. gal. ziem. 4 1/2%	—	—	94—	96—	—
Tow. kred. gal. ziem. 4%	—	—	88—	90—	—
Banku kred. ziem. gal. 4 1/4%	—	—	88—	90—	—
IV. Oblig. za 100 Mk. (bez kup. bież.)					
Komun. Banku kraj. 4 1/2%	—	—	86—	88—	—
Komun. Banku kraj. 4%	—	—	81—	83—	—
Kolei lokalnej Banku kraj. 4%	—	—	78—	80—	—
Pożyczka kraj. gal. z r. 1893, 4%	—	—	80—	82—	—
Pożyczka kraj. gal. z r. 1904 4 1/2%	—	—	80—	82—	—
Pożyczka kraj. gal. z r. 1905 4 1/2%	—	—	80—	82—	—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1908 szkolna 4%	—	—	82—	84—	—
Pożyczki kraj. gal. z r. 1913 4 1/2%	—	—	84—	86—	—
Pożyczki kraj. gal. z r. 1914 4 1/2%	—	—	86—	88—	—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1896 4%	—	—	80—	82—	—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1900 4%	—	—	80—	82—	—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1911 4%	—	—	80—	82—	—
VII. Rata bankowa					
Stopa eskontowa P. K. P. 6 1/2%.					

OGŁOSZENIA.

Stefania Dowmanowicz z córką i synem poszukuje męża manego przez bolszewików. Kto Bórki — również prosz o wiadomość o rodzinie Stanczewskich i Kaczanowskich zabranych do niewoli przez bolszewików — Lwów, Zaryząd dóbr hr. Potockiego ul. Kopernika. 4076